

Magdalena Trzpił

# Afganistan A.D. 2010. Nowa strategia koalicji międzynarodowej szansą na przełom?

Rok 2009 był okresem intensywnej debaty nt. metod poprawy sytuacji bezpieczeństwa w Afganistanie, co skutkowało modyfikacją strategii sił koalicyjnych. Prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama ogłosił nowe podejście do stabilizacji Afganistanu, ujęte w koncepcji AfPak. Podkreślało ono rolę Pakistanu w rozwiązaniu konfliktu afgańskiego, a także znaczenie pozamilitarnych aspektów zwiększenia poziomu bezpieczeństwa w regionie.

Działania wojsk sojuszniczych podporządkowane były stabilizacji państwa do poziomu umożliwiającego przeprowadzenie wyborów prezydenckich i do rad prowincji w sierpniu 2009 r. Było to szczególnie istotne w obliczu coraz wyraźniejszej słabości władzy centralnej w Kabulu, ograniczającej efektywność wysiłków koalicji międzynarodowej w Afganistanie, zarówno w obszarze wojskowym, jak i cywilnym. Ponowny wybór na prezydenta Hamida Karzaja odbył się w cieniu fałszerstw wyborczych, co nie tylko nie wzmocniło legitymacji jego rządów, ale także doprowadziło do kolejnych napięć na afgańskiej scenie politycznej.

Sytuacja bezpieczeństwa w 2009 r. pozostawała niestabilna. Znaczące wzmocnienie liczebności wojsk koalicyjnych

nie przyniosło wymiernych efektów. Aktywność talibów i innych grup antyrządowych obserwowana jest (na przełomie lat 2008/2009 oraz 2009/2010) również w okresie zimowym, wcześniej względnie wolnym od działań rebeliantów.

## NOWA STRATEGIA DLA AFGANISTANU

W obliczu powyższych wyzwań, 1 grudnia 2009 r. prezydent USA Barack Obama podjął długo oczekiwaną decyzję o zwiększeniu amerykańskiego kontyngentu w Afganistanie. Z kilku rozpatrywanych przez administrację Stanów Zjednoczonych scenariuszy<sup>1</sup> zwyciężył ten, który w największym stopniu odpowiadał propozycjom gen. Stanleya McChrystala, głównodowo-

<sup>1</sup> Pod uwagę były brane dwa inne warianty i zakładały zwiększenie sił o 10-15 tys. lub 80 tys. żołnierzy. Rozwiązania były analizowane w trakcie symulacji wojennych. Zob.: G. Jaffe, K. De Young, *U.S. tested 2 Afghan scenarios in war game*, The Washington Post, 26.10.2009, <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2009/10/25/AR2009102502633.html> oraz L. Jakes, *Gen. McChrystal Wants Up to 80,000 More Troops, Even As He Warns About Afghan Corruption*, CNSN News, 14.10.2009, <http://www.cnsnews.com/news/article/55442>

dzącego wojskami koalicji międzynarodowej. Plan zakłada okresowe, **znaczące wzmocnienie sił USA w Afganistanie o 30 tys. żołnierzy, do łącznej liczby ponad 100 tys. Stopniowo mają one być wycofywane już od połowy 2011 r.** Ma to pozwolić na przechylenie szali wojny na korzyść armii sojuszniczej, a w konsekwencji przekazanie odpowiedzialności za kraj Afgańczykom.<sup>2</sup>

Rekomendacje gen. S. McChrystala zakładały zwiększenie liczebności wojsk międzynarodowych o 40 tys. do łącznego poziomu ok. 150 tys. Ze względu na decyzję prezydenta B. Obamy o wzmocnieniu amerykańskiego kontyngentu o 30 tys. żołnierzy, **o uzupełnienie sił zostali poproszeni sojusznicy USA. Zabiegi dyplomatyczne Waszyngtonu w tej kwestii trwały od kilku miesięcy i – jak dotychczas – zakończyły się połowicznym sukcesem.** Sekretarz Generalny NATO Anders Fogh Rasmussen ogłosił, że gotowość wysłania dodatkowych wojsk do Afganistanu zadeklarowało dotychczas 25 państw<sup>3</sup> (w tym rząd RP, który planuje wzmocnienie polskiego kontyngentu o 600 żołnierzy i 400 w odwodzie strategicznym). Ma to pozwolić na **zwiększenie liczebności sił międzynarodowych o kolejne 5-10 tys. żołnierzy.**<sup>4</sup>

## PRIORYTETY STRATEGII AFGAŃSKIEJ

W swoim przemówieniu prezydent Stanów Zjednoczonych podkreślił, że zagrożenie, które było przyczyną rozpoczęcia operacji w Afganistanie w 2001 r., jest nadal realne. Według B. Obamy, terroryści Al-Kaidy i sprzymierzeni z nimi ekstremiści w dalszym ciągu ukrywają się na terenach pogranicza afgańsko-pakistańskiego (tzw. *safe haven*, bezpieczne schronienie). **Cel USA – ogłoszony w strategii AfPak w marcu 2009 r. – zostaje więc podtrzymany: rozbić i pokonać ruch Osamy bin Ladena do stopnia uniemożliwiającego kolejne ataki na Stany Zjednoczone i ich sojuszników.**<sup>5</sup>

Ze względu na określenie wstępnej daty rozpoczęcia odwrotu, kolejnym priorytetem dla sił koalicyjnych będzie **znaczące zwiększenie liczebności i szkolenie afgańskich sił bezpieczeństwa.** Zgodnie ze strategią AfPak, do końca 2010 r. armia ma wzrosnąć do liczby 134 tys. (z obecnych 100 tys.), policja – 82 tys. (założenie to zostało już osiągnięte, liczebność szacuje się na ponad 90 tys.).

Gen. Stanley McChrystal w swoim raporcie postuluje **blisko 2,5-krotne wzmocnienie afgańskich sił bezpieczeństwa, do poziomu 400 tys.** w ciągu 5 lat. Liczba policjantów ma wzrosnąć

<sup>2</sup> *Remarks by the President in Address to the Nation on the Way Forward in Afghanistan and Pakistan*, United States Military Academy at West Point, New York, 01.12.2009, <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/remarks-president-address-nation-way-forward-afghanistan-and-pakistan>

<sup>3</sup> *NATO allies to add 7,000 to surge*, BBC News, 04.12.2009, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/8394985.stm>

<sup>4</sup> Źródła nie są zgodne w tej sprawie i podają dwie wartości: minimum 7000 i 5529 żołnierzy. Zob.: *op. cit.* oraz *Afghanistan: NATO expects 5,529 additional troops to be pledged*, Stratfor, 04.12.2009, [http://www.stratfor.com/sitrep/20091204\\_afghanistan\\_nato\\_expects\\_5529\\_additional\\_troops\\_be\\_pledged](http://www.stratfor.com/sitrep/20091204_afghanistan_nato_expects_5529_additional_troops_be_pledged)

<sup>5</sup> Tamże.

do 160 tys., a żołnierzy do 240 tys.<sup>6</sup> Za szkolenie Afgańczyków odpowiedzialne są jednostki: amerykańska (ok. 6,5 tys. wojskowych), natowska (900) i unijna (400), a także prywatne firmy (w przypadku treningu policjantów).<sup>7</sup>

Jednym z głównych celów obecności wojsk międzynarodowej koalicji w Afganistanie jest także **aspekt polityczno-społeczny stabilizacji państwa**. Władza centralna uzyskuje ze strony państw zaangażowanych w operację wsparcie we wzmacnianiu swoich struktur i w prowadzeniu kluczowych dla poprawy sytuacji wewnętrznej programów, jak np. walka z korupcją oraz uprawą i handlem narkotykami. W strategii wojsk międzynarodowych większą rolę ma zyskać komponent cywilny misji, odpowiedzialny za inicjatywy odbudowy Afganistanu i poprawę warunków życia ludności. Zgodnie z rekomendacjami gen. S. McChrystala, podejmowane są próby podporządkowania militarne aspektu stabilizacji państwa ochronie cywilów. W tym celu ograniczono m.in. ataki z powietrza.

## ZAGROŻENIA DLA REALIZACJI STRATEGII AFGAŃSKIEJ

W omawianym przemówieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych warto zwrócić uwagę na jego krytyczne odniesienie do **porównania misji w Afganistanie do wojny wietnamskiej**. Tego typu analogie są coraz częstsze. Potwierdzają jednocześnie narastającą frustrację członków koalicji międzynarodowej przedłużającym się konfliktem.

Stanowi to zagrożenie szczególnie w obliczu już ogłoszonych deklaracji wycofania się z misji (np. przez Kanadę).

Wskazując różnice między konfliktami, B. Obama przypomniał, że w operacji afgańskiej uczestniczą 43 państwa sojusznicze, co jego zdaniem, sankcjonuje wspólne działania. Wskazał także, że koalicja międzynarodowa nie walczy z ogólnym powstaniem Afgańczyków. Podkreślił również, że USA zostały zaatakowane przez terrorystów z terytorium Afganistanu i są nadal narażone na ponowne zamachy, co *de facto* oznacza, że misja afgańska – w przeciwieństwie do Wietnamu – jest usprawiedliwiona.

Pomimo odrzucenia przez B. Obamę analogii między konfliktami, **w Afganistanie obecne są istotne problemy, które nie zostały rozwiązane przez Stany Zjednoczone w Wietnamie**. Wśród nich należy przede wszystkim wymienić walkę z nieuchwytnym wrogiem (Wietkong i talibowie), która powoduje wspomnianą wyżej frustrację wśród sił koalicyjnych i nieprzewidywalność terminu zakończenia wojny. Kolejnym elementem jest słabość wojsk narodowych (Wietnamu Południowego i Afganistanu). Co równie istotne, w obu konfliktach za istotną przeszkodę uważać trzeba niedostępność dla sił koalicyjnych terenów wykorzystywanych przez przeciwników.

Równie często pojawiają się **porównania wojny w Afganistanie do działań stabilizacyjnych prowadzonych w Iraku**. Wynikają one z próby

<sup>6</sup> S.A. McChrystal, *Commander's Initial Assessment*, 30/08/2009, [http://media.washingtonpost.com/wp-srv/politics/documents/Assessment\\_Redacted\\_092109.pdf](http://media.washingtonpost.com/wp-srv/politics/documents/Assessment_Redacted_092109.pdf)

<sup>7</sup> *Afghanistan's security forces*, <http://www.reuters.com/article/idUSTRE5B10D320091202>

przeniesienia do operacji afgańskiej koncepcji *surge*. Strategia ta, opierająca się na znaczącym zwiększeniu liczby sił amerykańskich w 2007 r. i etapowej walce z rebeliantami, przyniosła wyraźną poprawę sytuacji bezpieczeństwa w Iraku. Stąd, **po decyzji B. Obamy wysłania dodatkowych 30 tys. żołnierzy USA do Afganistanu, pojawiło się pytanie, czy zastosowana z sukcesem w Iraku koncepcja *surge* doprowadzi do podobnych efektów w realiach afgańskich.** Kwestia ta jest trudna do przewidzenia.

Na wyraźny wzrost poziomu bezpieczeństwa w Iraku złożyło się kilka czynników. Obok zwiększenia liczby żołnierzy, w tym samym okresie doszło do porozumienia z sunnickimi rebeliantami. Obietnica włączenia do struktur rządowych pozwoliła na odciążenie zbrojnych ugrupowań Sunnitów od działań destabilizujących państwo, w tym współpracy z Al-Kaidą.

**W Afganistanie sytuacja jest odmienna.** Zapowiadane przez prezydenta B. Obamę wyraźne wzmocnienie sił koalicyjnych jest trzecim od początku konfliktu. W 2008 r., w wyniku pogarszającej się sytuacji bezpieczeństwa, liczba żołnierzy USA wzrosła dwukrotnie. Także jednym z elementów strategii AfPak było wysłanie dodatkowych 21 tys. amerykańskich wojskowych. Kroki te nie doprowadziły do wymiernych efektów, bądź to ze względu na nadal niewystarczające siły, bądź to w wyniku popełnionych błędów w strategii. Biorąc pod uwagę te doświadczenia, obecnie nie ma przesłanek by sądzić, że

wzmocnienie wojsk sojusznicych w 2010 r. przyniesie oczekiwane rezultaty, szczególnie w obliczu rosnącej liczby sił antyrządowych.

Ponadto, **idea włączenia „umiarkowanych” talibów do struktur rządowych w Afganistanie budzi wiele kontrowersji.** Trudno jest bowiem określić jednoznaczne kryteria wyboru tych rebeliantów, którzy otrzymają możliwość powrotu do życia politycznego i społecznego państwa. Podejmowane do tej pory próby negocjacji w tej sprawie między Kabulem – oficjalnie państwa sojusznicych pozostawiły ten problem w rękach Afgańczyków – a talibami kończyły się fiaskiem. Dodatkowo kwestię tę komplikuje, bardziej złożony niż w Iraku, podział etniczno-religijno-plemienny Afganistanu. Praktycznie uniemożliwia to zjednoczenie poszczególnych grup, które mogłyby stawieć opór rebeliantom. Z powyższych względów, uzyskanie wsparcia w stabilizacji państwa ze strony lokalnych ugrupowań jest trudne.

Podobnie jak miało to miejsce w przypadku strategii irackiej<sup>8</sup>, **koncentracja dodatkowych wojsk w Afganistanie ma nastąpić w największych skupiskach ludności,** w tym w Helmandzie i Kandaharze. Ma to pozwolić na skuteczniejszą ochronę Afgańczyków. Z drugiej jednak strony, zmiana ta oznacza, że regiony do tej pory z trudem stabilizowane (jak np. dystrykt Adżiristan w Ghazni) mogą powrócić pod kontrolę talibów. Należy jednak wziąć pod uwagę, że **przy nadal ograniczonych możliwościach i planowanej intensyfikacji**

<sup>8</sup> Wojska ulokowano wówczas przede wszystkim w Bagdadzie i jego okolicach.

cji operacji ofensywnych, obecność na terenach o nikłym znaczeniu strategicznym byłaby „nieopłacalna”. W tym kontekście, rola wspomnianych wyżej porozumień z lokalnymi przywódcami zyskuje na znaczeniu. Dzięki plemiennym grupom zbrojnym istniałaby bowiem szansa na zapewnienie przynajmniej minimalnego poziomu bezpieczeństwa na obszarach, w których stacjonować będą niewielkie siły koalicyjne.

W odniesieniu do próby przeniesienia koncepcji *surge* z Iraku do Afganistanu warto również podkreślić, że podejmowane przez koalicję międzynarodową w operacji afgańskiej działania nie będą już miały efektu zaskoczenia, tak jak w przypadku misji „Iracka Wolność”. **Doświadczenia zdobyte przez rebeliantów – a szczególnie Al-Kaidę, która przeniosła w okresie *surge* większość bojowników z Iraku do Afganistanu – będą przez nich zapewne wykorzystywane w momencie implementacji nowej strategii.** Natura konfliktu powoduje, że w przypadku przeważania szali konfliktu na korzyść wojsk koalicyjnych, znaczna część sił antyrządowych może czasowo zaprzestać swojej aktywności i powrócić do działań po znaczącym ograniczeniu liczby żołnierzy armii sojuszniczej.

**Niepewne pozostaje też, czy wzmocnienie sił międzynarodowych do poziomu 150 tys. okaże się wystarczające.** Gen. McChrystal sugerował, że pełną swobodę operacyjną zapewni dodatkowe 80 tys. żołnierzy. Tymczasem, za mało prawdopodobne należy uznać, by przy słabnącym poparciu społecznym,

rosnących stratach i kosztach wojny, państwa zaangażowane zdecydowały się na kolejne wzmocnienie kontyngentów narodowych. Znaczące zwiększenie liczby żołnierzy związane jest także z wyzwaniem o charakterze logistycznym. Największym z nich będzie transport zaopatrzenia.<sup>9</sup> Główna trasa dostaw wiodąca przez Pakistan pozostaje narażona na ataki rebeliantów, a korzystanie z północnego szlaku (w tym przez Roję) jest nadal ograniczone.

Za kolejne zagrożenie dla wojsk sojuszniczych należy uznać **słabość afgańskich sił bezpieczeństwa.** Jest ono szczególnie istotne w kontekście planu stopniowego wycofywania żołnierzy koalicji międzynarodowej od 2011-2012 r. Proces ten związany jest z przekazywaniem odpowiedzialności za państwo Afgańczykom. **Ambitny plan wojsk sojuszniczych, zakładający szybkie wyszkolenie i intensywną rekrutację narodowych sił bezpieczeństwa pociąga za sobą duże ryzyko.** Należy wymienić w tym miejscu możliwość infiltracji struktur afgańskiej policji i armii przez rebeliantów ułatwioną przez osłabione, ze względu na ograniczenia czasowe, procedury sprawdzania kandydatów. Ponadto, proces szkolenia wymaga współdziałania sił koalicji z narodowymi strukturami Afganistanu, co grozi wzrostem liczby przypadków przekazywania istotnych informacji rebeliantom. Obniża to bezpieczeństwo żołnierzy sojuszu, w tym naraża na ataki, tak jak miało to miejsce w przypadku polskiego kontyngentu w dystrykcie Adżiristan w prowincji Ghazni w 2009 r.

<sup>9</sup> Zob.: *Annual Forecast 2010*, Stratfor, 10.01.2010, [http://www.stratfor.com/forecast/20100101\\_annual\\_forecast\\_2010](http://www.stratfor.com/forecast/20100101_annual_forecast_2010)

Należy także mieć na uwadze już obecnie rozpowszechnione problemy wśród afgańskich sił bezpieczeństwa – szczególnie policjantów – niskie morale, powszechność uzależnienia od narkotyków, korupcję i analfabetyzm. Niejasne jest ponadto, czy liczba wspomnianych wcześniej żołnierzy i cywilów sił koalicyjnych (ok. 8 tys.), wyasygnowanych do szkolenia armii i policji Afganistanu, okaże się wystarczająca.

**Zakładane w strategii afgańskiej wzmocnienie aspektu cywilno-politycznego misji także będzie trudne do zrealizowania.** Udział dodatkowych wojsk pociąga za sobą wzrost kosztów państw zaangażowanych w Afganistanie, co może spowodować ograniczenie funduszy na projekty odbudowy. Problematyczna, m.in. w Polsce, jest rekrutacja cywilnych specjalistów. Co więcej, nadal nie zostały wypracowane odpowiednie procedury planowania i koordynacji międzynarodowych inicjatyw wsparcia, zarówno w kontekście wzmacniania afgańskich struktur politycznych i władzy, jak również odbudowy państwa.<sup>10</sup>

**Kontekst regionalny stabilizacji Afganistanu nadal wymaga zwiększenia zaangażowania zainteresowanych państw.** W przypadku Pakistanu, widoczny jest postęp w działaniach antyrebelianckich Islamabadu, jednak dalekie są one jeszcze od osiągnięcia wymaganego poziomu. Tymczasem rola Pakistanu jest kluczowa dla skutecznej walki z terroryzmem w regionie. Wyzwaniem dla społeczności międzynarodowej będą także dalsze próby normali-

zacji stosunków indyjsko-pakistańskich, których napięty charakter ma istotny wpływ na działania podejmowane przez Islamabad, a w konsekwencji – proces stabilizacji Afganistanu. Pożądana jest ponadto większa aktywność Rosji (choć już pewien wzrost w tym zakresie nastąpił w 2009 r.) i Chin.

## DROGA KU STABILIZACJI AFGANISTANU?

Przedstawione powyżej zagrożenia dla realizacji strategii afgańskiej powodują, iż istnieje wysokie prawdopodobieństwo niepowodzenia działań stabilizacyjnych. Stąd, biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia, wydaje się, iż w kilku obszarach konieczne są większe zmiany, niż te zaproponowane w nowej koncepcji społeczności międzynarodowej.

W ujęciu wojskowym, misja afgańska ewoluowała od operacji *stricte* antyterrorystycznej, ukierunkowanej na pokonanie Al-Kaidy, ku obserwowanej obecnie walce z szerokim spektrum grup, stawiających opór władzom w Kabulu i siłom koalicyjnym. Ugrupowania te kierują się różnymi motywami, a ich działania nie zawsze mają podłoże ideologiczne. W dużej mierze są to grupy przestępcze. Jedynie niewielka ich część stanowi realne zagrożenie, np. ze względu na współpracę z członkami Al-Kaidy. Stąd, **włączenie „umiarkowanych” talibów i przedstawicieli innych grup oporu do życia społecznego, pomimo związanych z tym niebezpieczeństw, wydaje się być jedynym rozwiązaniem, pozwalającym na**

<sup>10</sup> Zob.: A.H. Cordesman, *Obama's New Strategy in Afghanistan*, Center for Strategic & International Studies, 02.12.2009.

ich odseparowanie od ugrupowań dżihadystycznych. Tożsame działania powinny być podjęte w Pakistanie.

Społeczność międzynarodowa wspiera proces pojednania, jednak pozostawia go w gestii władz afgańskich. Ma to potwierdzić suwerenność Kabulu, a także ułatwić negocjacje – jednym z warunków stawianych przez rebeliantów jest wycofanie sił koalicyjnych z Afganistanu. Ze względów bezpieczeństwa jest to warunek niemożliwy do spełnienia. Rozwiązaniem mogłoby okazać się jednak – zaproponowane przez państwa koalicji – rozpoczęcie dyskusji nt. zawarcia umowy o stacjonowaniu wojsk międzynarodowych w Afganistanie na wzór amerykańskiej SOFA (ang. *Status of Forces Agreement*), określającej status i, co ważniejsze z punktu widzenia negocjacji, okres pobytu żołnierzy sił sojuszniczych.

Porozumienie z częścią rebeliantów pozwoliłoby także na koncentrację na głównym celu zaangażowania społeczności międzynarodowej w Afganistanie i Pakistanie – osłabieniu Al-Kaidy do stopnia uniemożliwiającego przeprowadzenie kolejnych zamachów na Stany Zjednoczone i ich europejskich sojuszników. Intensywne działania antyrebelianckie ograniczyły w ostatnich kilkunastu miesiącach możliwości operacyjne i dowódcze ruchu Osamy bin Ladena na pograniczu afgańsko-pakistańskim. Za mało realne uważa się ponadto, by przywódca Al-Kaidy i jego najbliżsi współpracownicy nadal przebywali na terytorium Afganistanu – to Pakistan wskazywany jest bowiem jako miejsce pobytu trzonu ruchu. Niepewne jest, jaki wpływ ma główne dowództwo Al-Kaidy na działal-

ność organizacji z nią powiązanych, w tym np. próbę zamachu w samolocie lecącym do USA, przeprowadzoną przez członka Al-Kaidy na Półwyspie Arabskim 25 grudnia 2009 r. Stąd **operacje antyterrorystyczne w regionie AfPak powinny koncentrować się na Pakistanie**. Jedyłą możliwością w tym kontekście wydaje się rozszerzenie aktywności sił specjalnych na terytorium pakistańskim. Konieczne jest także wzmocnienie kontroli Islamabadu nad terytoriami plemiennymi, od lat cieszącymi się autonomią, a obecnie – miejscem schronienia rebeliantów. W konsekwencji, pozwoliłoby to uszczelnić granicę afgańsko-pakistańską i ograniczyć przepływ terrorystów.

Kwestia zabezpieczenia terytoriów przygranicznych powinna mieć także szerszy wymiar. Problem przepływu rebeliantów przez nieszczelne granice nie dotyczy jedynie Pakistanu, bowiem antyzachodnia rebelia zyskuje coraz większe wsparcie ze strony ekstremistów z Azji Centralnej, przedostających się do Afganistanu m.in. przez Tadżykistan. Zabezpieczenie zachodnich granic (z Iranem) ograniczyłoby np. możliwości przerzutu broni czy afgańskich narkotyków, będących jednym z głównych źródeł finansowania talibów.

Dla powodzenia wszelkich działań stabilizacyjnych niezbędne są silne struktury państwowe. Niezrozumienie uwarunkowań afgańskich – historycznych, kulturowych, religijnych – doprowadziło do próby wprowadzenia systemu demokratycznego na wzór zachodni. Oparty jest on na innych wartościach i tradycjach niż te, które są obecne w Afganistanie. M.in. z tych względów

**funkcjonowanie systemu demokratycznego w realiach afgańskich jest zaburzone.** Zadaniem państw zachodnich w misji afgańskiej jest nie tylko poprawa sytuacji bezpieczeństwa, ale także implementacja standardów rządów prawa oraz wolności i równości obywateli. Stąd, odstępianie od implementacji zasad demokratycznych w Afganistanie jest nierealne. Możliwe są jednak pewne modyfikacje przyjętego modelu. Pierwszym krokiem powinien być powrót do niedawno rozważanej zmiany systemu politycznego z prezydenckiego na parlamentarno-gabinetowy (w okresie wyborczym w 2009 r. Hamid Karzaj, pod presją międzynarodową, dopuszczał możliwość podziału władzy poprzez ustanowienie stanowiska premiera, które objąłby jego główny oponent dr Adullah Abdullah). Takie rozwiązanie ograniczyłoby kompetencje prezydenta i – jednocześnie – możliwość nadużyć władzy z jego strony. Ponadto, istotne jest, by reforma polityczna w Afganistanie była wyraźniej wspierana przez społeczność międzynarodową. Służyć temu mogłaby dyskusja w ramach oceny procesu z Bonn, rozpoczętego w grudniu 2001 r. po obaleniu reżimu talibów, a do tej pory niepoddanego kompleksowej analizie na forum światowym.

## PODSUMOWANIE

Misja stabilizacyjna w Afganistanie w 2010 r. pozostanie największym globalnym wyzwaniem dla społeczności międzynarodowej. Modyfikacje strategii państw zaangażowanych w operację sojuszniczą mają w najbliższych kilkunastu miesiącach przynieść długo oczeki-

wany przełom i przenieść inicjatywę w konflikcie na stronę koalicjantów. Obecnie jednak nowe podejście budzi wiele wątpliwości. Najbardziej problematyczna wydaje się w tym kontekście próba przeniesienia do realiów wojny afgańskiej zastosowanej w Iraku koncepcji *surge*. Biorąc pod uwagę bardziej złożone warunki niezbędne do stabilizacji Afganistanu, nawet częściowe powtórzenie efektów irackiego *surge* może okazać się trudne.

Za najbardziej kontrowersyjne w nowej strategii uznać należy określenie przez prezydenta USA daty rozpoczęcia wycofywania sił amerykańskich z Afganistanu. Inne państwa zaangażowane w misję przyjmują podobne ramy czasowe. Uczyniła tak Polska, ogłaszając że kontyngent będzie stopniowo ograniczany od 2011 r. Ze względu na skalę problemów w Afganistanie, mało prawdopodobne jest jednak, by wojska koalicyjne rozpoczęły wycofywanie w określonym przez B. Obamę terminie (nawet jeśli, będzie to działanie medialne, w przypadku wojsk amerykańskich związane z kalendarzem wyborczym w Stanach Zjednoczonych i obejmujące znikomą część sił).

Okres 18-24 miesięcy, wskazany przez administrację USA, pozwoli jedynie na wstępną analizę skuteczności podjętych działań. Tym samym wydaje się, że efektywność nowej strategii będzie mogła być zmierzona najwcześniej na początku 2011 r. Wówczas dopiero możliwe będzie określenie, czy społeczność międzynarodowa podjęła wystarczające i adekwatne kroki w kierunku stabilizacji Afganistanu.